Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w Drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

GAZETA KRAKOWSKA.

Kwartalnie kosztuje ZłR. 4. Konw. Mon. miesięcznie Złp. 6.

№ 247. PONIEDZIAŁEK 30 Października 1848.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzien godzina		Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr		Stan atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rozne uwagi.
29	6"	27" 6, 39	+ 7, 5	2 88	Zachodni	słaby	Pochmurno	+ 7, 3
	2	6, 15	12, 4	4 18	Wschodni	,,	Pogoda z Chmurami	12, 4
	10	5, 69	4, 0	3 54	WPn.Wschodni	,,	Pogoda	

(Od C. K. Nadkommendy wojskowéj).

MY FERDYNAND I.

Konstytucyjny Cesarz Austryi, Król Węgierski i t.d.

Wiadomo czynimy, iż smutne wypadki zaszłe w stolicy naszéj monarchii i ciągły stan bezrządu w tejże, postawiły nas w konieczności przytłumienia otwartego powstania siłą oręża — a to dla zachowania całości Tronu i szczęścia Ludów naszych, jak to już w manifeście z d. 16 i 19 Paźdz. r. b. obwieściliśmy.

Że zaś z przyczyny zamieszania prawego porządku w stolicy i przy zaprowadzeniu stanu wojskowego, dalsze obradowanie dla sejmu jest niepodobném, dla tego postanowiliśmy, ażeby Sejm posiedzenia swoje natychmiast przerwał i powołujemy tenże na dzień 15 Listopada b. r. do miasta Kremsier, gdzie bez przeszkody i przerwy, swemu wielkiemu zadaniu,, wypracowania konstytucyi, interesom naszych Ludów odpowiadającéj, wyłącznie poświęcić się będzie mógł. Dla tego wzywamy wszystkich na Sejm konstytuujący wybranych deputowanych, aby się w d. 15 Listop. b. r w M. Kremsier niezawodnie znajdowali i tamże przerwane obrady konstytucyi w dalszym ciągu prowadzili, i też z wyłączeniem wszelkich pobocznych względów w jak najkrótszym czasie do pożądanego skutku doprowadzili.

Spodziewamy się, że wszyscy Deputowani pamiętni na swoje dla Ojczyzny obowiązki, bez zawodu w oznaczonym terminie i miejscu, czasowéj siedziby Sejmu, zgromadzą się, i tam bezzwłocznie rychłém rozwiązaniem poruczonego im wielkiego zadania stanowczo zajmą się.

Ołomuniec d. 22 Października 1848.

(L. S.) FERDYNAND mp.
Wessenberg mp.

Rzeczy krajowe.

KRAKÓW.

Sprawa Polska na bankiecie Orleańskim we Francyi.

Przejazd Ludwika Mierosławskiego wracającego z Vichy do Paryża przez Orléans, spowodował manifestacyę podwójną, któréj znaczenie pojmą serca demokratów polskich. Sekcya powitała w nim uosobienie ostatniego z narodowych usiłowań i zasad, które im ostatecznie zapewniają zwycięztwo.—Bankiet przez Gwardyę narodową departamentu dany dnia 17go Września Gwardyom mieskim narodowym sąsiednim, — na które zaproszonym został Mierosławski, przeniósł manifestacyę na obszerniejsze pole i nadał jéj wagę polityczną. Po mowach Prefekta, Reprezentantów ludu, Półkowników gwardyi narodowych, obywatel Fleury Prowizor Lyceum, wzniósł z powodu obecnego Mierosławskiego zdrowie jego i Polski, „jako wyobraziciełki najszczytniejszéj ze wszystkich dziś uciśnionych, lecz nieśmierteinych narodowości.“

Po nim powstał Mierosławski i rzekł:

„*Obywatele!*

„Wybawion z więzienia jednym z owych cudów, które niekiedy słowa Francyi stwarzają — wezwany na ucztę waszą braterskę. jako wyobraziciel boleści kraju mojego — przynoszę wam świadectwo nietylko nadziei, ale także postrachów obudzonych zjawieniem się szczytnem Rzeczypospolitéj waszéj.

„Gdy pielgrzym zbolały wracałem do grobu świętego, który nazywa się Polską, — przeszedłem wskróś strefę cicho nad Francyą gromadzącéj się burzy, podsłuchałem złowróżbne szepty waszych nieprzyjaciół odwiecznych; usłyszałem westchnienia ludów zwątpiałych o sobie; uczułem pod stopy mojemi od końca do końca ląd stały Europy pod zębem niewidomego potworu.

„Wiedźcie albowiem, że serce świata bije i potéj stronie Renu, i że każde uderzenie jego, dalekie po żyłach Europy szle pulsa.

Ludy waszem oddechając tchnieniem, usłyszały w olbrzymiej wrzawie Lutego, sądnego dnia trąbę, a świat się rozdarł na dwoje, by pochód Rzeczypospolitéj przepuścić. Echo rewolucyi waszéj sięgnęło po za obręby przestrzeni, zatarło państw sztuczne granice, przebiło wskróś góry, światłem zabłysło w przepaściach, wdarło się w otchłanie czyscowe, w których monarsze kongresy trzymają ludy przkute; wywróciło wzniesione dla nas rusztowanie katowskie i wyłamało kraty naszych podziemnych więzień, by nas przeprowadzić za rękę przed zachwiane królów siedziby.

„Wówczas Rzeczpospolita jednem wyciągnieniem swéj ręki, byłaby mogła zastępy swe, lub swoje przymierza, zanieść aż pod same Rosyi granice.

„Obywatele! jestżeż to napisaném pomiędzy niecofnionemi wyroki przeznaczeń rodu ludzkiego, by

nigdy już nie mógł zatknąć zwycięskiéj chorągwi jeno na gruzach — swych najczarowniejszych ułudzeń?..... Czyż wolność tym tylko wróżbę pomyślną udziela, którzy, niby Aleksandry nowe, gwałtem ją na trójnogu sadzają?...... Nie wiem — ale tegom dziś pewien, że wstrzymanie zbrojnéj propagandy francuzkiéj poszło na korzyść wszelkiego rodzaju tyranii, i że, skoro Rzeczpospolita ogłosiła swą bezinteressowność, natychmiast święte przymierze zajęło próżnię wycofnięciem się jéj zostawioną, by stanąć w szyku bojowym i zgnieść ludowe nadzieje. A oto znowu porządek panuje w Poznaniu i Krakowie, w Frakfurcie i Berlinie, w Pradze i Medyolanie.

„Porządek! — ów śmierci cień nieodstępny — nadciąga od Wschodu na Zachód, z cholerą, swą poprzednicą złowrogą i już opasuje zewsząd wasze granice. Jeszcze jaśnieje, wsród chmur, które ją otaczają, nie wygasła Rzeczypospolitéj gwiazda, ale samotna i bezpromienna, jakby gwiazda zwiastunka potopu.

„Obywatele! na cienie ojców waszych, którzy tuż obok naszych przez ćwierć wieku dla zbawienia Europy chrześcijańskiéj ginęli, zaklinam was, byście niedali się łudzić ufnością w uczucie dla Rzeczypospolitéj rządów zareńskich. Owe Monarchie, czy samowładne czy konstytucyjne, zarówno do śmierci nienawidzieć was będą, jak ciemność nienawidzi światła; nienawidzą was w miarę życzeń i nadziei, jakieście obudzili w ich okrucieństwa ofiarach; nienawidzą was za wszystek postrach, za wszystkie zgryzoty sumienia, jakiemiście strupieszałe dusze ich przepełnili, nienawidzą potężnego majestatu waszéj Rzeczypospolitéj, jak szatan z nienawidzieć musiał archanioła o płomienistym mieczu, który zastąpił mu drogę gdy miejsce Boga szedł zająć! — I wyżbyście to sądzili, że wam kiedyś przebaczą bezbożni?

„A ludy, które oni do dział swoich przykuli?.. te ludy na teraz podbite, a podbite za Francyi wpływem, bo ich wolność zapala się tylko u płomieni zwycięskiego jéj gniewu. Gdy jego wołanie słyszeć przestają, wracają do swoich bałwanów, jak niegdyś Izraelici, gdy Mojżesz z góry nie wracał.

„Widzicie więc, Obywatele, że burza nad Rzecząpospolitą wisząca, może co chwila wybuchnąć. Lecz na nią patrzcie okiem niezlękłem, bo Francya, dla świata zbawienia, niezapomniała dotąd dawnego swego, z pod Piramid i z pod Heliopolis bojowego szyku. Ściśniona w czworobok nieruchomy i niemy, da burzy zbliżyć się na pół strzału, a wtedy, na znak widomy jéj tylko i Bogu, zagrzmi czterema ścianami, siejąc śmierć w około siebie, i zmiatając opodal wszystkie zakały świata

„Wtedy to, na pierwszy grzmot waszych strzałów, ujrzycie ponad koalicyi chmurami wzniesioną Polski nieubłaganą pochodnię, bo myśmy dwóma bliźnięcemi wulkany, tajemniczo połączonemi pod morzem, które nas dzielić zamyśla; a nigdy wszak wiecie, Wezuwiusz nie ryczy, by wnet nie odpowiedziała mu Etna.

„Otóżto na tych dwóch z lawy ku niebu wygiętych pomostach, demokracya Europy przekroczy przepaść, przed którą na chwilę omdlała. W wytkniętym to przez bagnety francuzkie i kosy polskie kierunku, uszykują się narodowości zmieszane i poszarpane w chaosie królewskich przywłaszczeń. Pomiędzy dwoma ogniskami świątyni Europy, na których wznoszą się ołtarze wolności i męczeństwa, dość jeszcze przestrzeni na ucztę powszechnego braterstwa!

„A więc w odpowiedzi na niedołężne królów bluźnierstwa, wznieśmy toast, bracia! na cześć wiecznego przymierza Francyi, — która jest wolną, i Polski, — która wolną będzie!“ *(Przegl.)*

W dniu dzisiejszym na ręce obywatela Madurowicza podana została prośba następująca:

Do JW. Gubernatora Galicyi i M. Krakowa.

Podpisani Obywatele Krakowa, dowiedziawszy się, że posada duchowna, to jest proboszcza w Jaworzniu po zejściu ś. p. dotychczasowego Pasterza zawakowała — dowiedziawszy się oraz, że o takową posadę ubiegają się osoby nie mające zaufania u nas rodaków — gdy oraz według wieści i pewien zagraniczny ksiądz, który szanowny Stan duchowny tak głośno u nas znieważył — teraz poważa się jeszcze o takową ważną posadę sięgać bez względu na wzgardę i nienawiść, jaką sobie powszechnie i publicznie zjednał, który raczéj na pokutę nie zaś na posadę zasłużył. — Pomni będąc że na zasadzie konstytucyi wszelkie urządzenia krajowe czynione będą *z zastosowaniem do wyraźnego życzenia obywateli konstytucyjnych* — przeto znając zasługi, charakter i postępowanie naszych współrodaków — przedstawiamy do téj posady kandydatów następujących a mianowicie X Ludwika Berezińskiego dotychczasowego Zastępcę—ze wszech względów szanownego kapłana — jako i X. Niewiadomskiego powołanego obecnie na Wikarego tamże. — Wiadomo jest, że zakres działań pasterza tam szczególniéj *w duchu Chrystusa powinien być wykonywanym, i do zbawienia dusz najdzielniéj przyłożyć się może*, gdzie pasterz powszechnie od owieczek swoich *jest kochanym i szanowanym* — jak właśnie tu ten przypadek pożądany i tak w następstwach swych moralnych ważny zachodzi — co do X. Berezińskiego, a co my obywatele podpisami naszymi stwierdzamy, przeto pewni jesteśmy — że i Władza właściwa ogólnemu życzeniu naszemu obywatelskiemu zadosyć uczynić zechce.

(następują podpisy obywateli).

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę umieścić w Gazecie Krakowskiéj jak następuje. —

Szanowni Obywatele!

Niemogę wytrzymać ażeby na jaw niewykryć złego postępowania i czynu nagany godnego Kiędza, i to Księdza katolickiego, mówię wyraźnie Księdza Żurka — Plebana z Płok. — Człowiek znany z krzyku, chałasu, hurdów etc. w publiczności z dobrych jednak postępków dla dobra ogółu zalety niema. — Krzyczał, chałasował przedczasem, a jak przyszło do czynu, złamał się w dziesięcioro i wlazł w kąt. Darowałbym mu to wszystko co zrobił z tchórzostwa, bo niewszyscy mają odwagę wrodzoną—tego jednak darować mu niemogę, że w obecnéj chwili występuje z obelgami przeciwko duchownym zasłużonym w Ojczyznie, przeciwko takim, którzy po dzisiejszy dzień pracują niezmordowanie dla dobra ogółu, którzy nie na beneficyum Jaworznickie, ale

co więcéj zasłużyli w Narodzie. — Czas tylko najlepiéj ich pracę i cnoty wykryje, a potomne duchowieństwo wstępując w ich ślady, nieprzestanie ich uwielbiać. — Ksiądz Żurek, starając się o beneficyum w Jaworzniu, postąpił drogą niegodziwą i nagany godną — buntuje parafian Jaworznickich, i stara się przez ludzi najgorszéj konduity, mówię ludzi do rabusiostwa gotowych. Gdyby się starał nawrócić tych ludzi zamiast szukając u nich protekcyi byłbym sam za tém i życzyłbym sobie razem z innymi mieć u nas tak godnego Prałata — Ale u ludzi znanych w publiczności z najgorszych postępków; to jest: Sołtysa i gromady Cieszkowskiéj, u ludzi co powtarzają ciągle między chłopstwem że im Cesarz darował pańszczyznę i czynsze, z lasa ściołkę, a „jak ciarachów wymordujemy, to nam i ich grunta da“ — do takich ludzi, kiedy się kto udaje o protekcyą, niema u mnie szacunku. A kiedy jeszcze podobne karteczki pisze do nich, jak następuje, to pachnie czem gorszém (Kochany Tatuniu! Starajcie się zamną pozbierać podpisy od gromad na Jaworznickiego Plebana, lepiéj że zamną dacie podpisy, niżeli za rebelantem którém etc. tak było pisanym do Sołtysa Cienkowskiego, czego i uczynić nieomieszkał. Sołtys chodził za innemi gromadami, fundując im wódkę, przemawiał na stronę Ks. Żurka — a przeciwko ludziom godnym, ludziom zasłużonym w Ojczyźnie, buntował wymyślał, że to rebelanci, tych trzeba wypędzić. Kto takiego zepsucia i zgorszenia jest przyczyną temu, w obec Szanownéj Publiczności niemogę darować. Życzę, ażeby lepiéj wstąpił w ślady tych godnych szacunku duchownych, których on rebelantami nazwał, a my natenczas i o niém niezapomniemy. W przeciwnym razie, jeżeli się JM. Ks. Żurek nieuspokoi, nieomieszkam życia jego Szanownéj Publiczności z wszelkiemi dowodami umieścić.

Daruj szanowny prałacie, że cię ku twemu upamiętaniu publicznie upominam, czego niebyłbym uczynił, gdybyś ty, niebył twych podpisów kazał gromadom do urzędu podać. — Podpisów mówię fałszem pozbieranych od ludzi złych.

Z. Z. Urzędnik z parafii Jaworznickiéj.

Szanowny Redaktorze!

Przejeżdżając przez wieś Bobrek, w Okręgu Miasta Krakowa położoną, z nie małém zadziwieniem przekonałem się, że całe państwo Bobrek nie posiada dotąd *Szkółki wiejskiéj*, chociaż ich najmniéj dwie mieć powinno. Wina leży tak w Nadzorze szkolnym, jako też i w właścicielu dóbr, który nauki jako mniéj potrzebne włościanom, na późniejszy czas odkłada, gdy tymczasem wielu zdolnych nauczycieli bez chleba, napróżno póka do drzwi Władzy Szkolnéj. Mówiono mi nawet, że Sekretarz Senatu Akademickiego odrzuca prośby kandydatów, (widać że i on oświecenie włościan ma za niepotrzebne). Słusznie, wszak jeometry cesarscy oświecają naszych chłopów, a z takiéj oświaty może i wy co skorzystacie. *Wł. Gadomski.*

(A. N.) Jako rodacy gorliwi w uznawaniu zasług każdego obywatela, gdy wyczytaliśmy w Gazecie Krakowskiéj jak czystemi uczuciami patryotyczno-demokratycznemi tchnie obywatel Józef Zaleski Autor *Przestróg patryotycznych*, upraszamy go niniejszém, — ażeby raczył bliżéj nas zaznajomić ze szczegółami obywatelskiego życia swego— tak przed rewolucyą i w czasie rewolucyi w Królestwie—jako też i w czasie emigracyi—czego uprzejmie oczekujemy. *W.*

Gdy z wielu stron powzięliśmy wiadomość, że w niektórych miejscach szulernia w hazardowne gry, lub mniéj więcéj o grube pieniądze się odbywa — przeto pomijając, że to już prawem jest zakazane; ale pomnąc, że niektórzy z tego szkaradne źródło swych dochodów sobie tworzą, a drudzy dziś tak drogie pieniądze na złe tracą— dotego, że dziś tak drogi czas dla kształcenia siebie i drugich, sobie i innym przez zły przykład kradną—wzywawy wszystkich, którzy się do tego poczuwają, jak najsolenniéj, aby tak haniebnego rzemiosła i przykładu zaniechali, oraz prosimy wszystkich, którzyby *o dalszém trwaniu* tak podléj zabawki coś wiedzieli, pod świętym obowiązkiem wykorzenienia wszystkiego złego, donieść, a my nie omieszkamy późniéj imiona niepoprawnych Synów Ojczyzny publicznie ogłosić. *W.*

Nie zaręczamy za prawdę, ale biegają u nas wieści następujące:

W Sobotę delegacya złożona z Akademików tutejszych udała się do byłego Kommissarza Jnst. Nauk. Brodowicza z prośbą, ażeby on złożywszy swoje urzędowanie raczył usunąć sięod wszelkiego wpływu który on zawsze wywierał i wywiera, a który tak działał i działa silnie na pewne osoby, że za lat 50 gdyby im wspomniano Komissarza, to jeszczeby drzeli przed cieniem jego. Co tojest, nawyknięcie do jarzma! Mówią że Komissarz uporczywie się wzbrania złożyć berło swojéj dawnéj potęgi (oczywiście!) *X.*

Ponieważ bióro komissarskie dotychczas nie złożyło rachunków co do zaległości professorów— a mianowicie szkółek początkowych takich np. co mieli brać po 600 złp. a brali po 400 — albo takich, co otrzymali złp 60 — a w księdze stoi, że 100 (różnica o złp. 40) jako też co do pieniędzy skradzionych i t. d. i t. d. — Wzywamy przeto uprzejmie współobywateli naszych, ażeby ile im to jest wiadomo, nam objawili — dla czego to tak jest — że dotąd pod tym względem głębokie zachowywane jest milczenie, bez żadnéj odpowiedzi ani uwagi? tudzież do kogo się mamy udać w tym interesie rzeczy. *Wa. Li.*

TEATR NARODOWY.

Wczorajsze widowisko było dosyć liczne. — Panna Anczyc, córka zasłużonego na scenie polskiéj artysty. wystąpiła po raz pierwszy. Lubo w tak oschłéj komedyi jak *Babunia*, nie mogła rozwinąć swych zdolności, to przecież widzieliśmy grę naturalną, ruchy stósowne, głos dźwięczny, śmiałość— co początkującemu rzadko się zdarza. Miło nam będzie widzieć rozwijającv się w niéj talent— bo radzibyśmy wszelkiemi siłami dźwignąć scenę naszą. Lecz to wtedy tylko nastąpić może, jeźli Publiczność nasza (szczególniéj lożowa) odrzuci teraźniejszy wstręt, i liczniéj Teatr odwiédzać będzie. Bo cóż dziś słyszymy o Teatrze, „*źle grają, nie ma artystów.*“ Byli artyści — był lepszy Teatr, a któż

go zwalił, jeśli nie my sami. Po rewolucyi r. 1846 nikt nie chodził do Teatru mówiąc: *„a któżby dziś o Teatrze myślał“* i Teatr upadł, bo upaść musiał. Nie można było przecież żądać, aby Entreprener własnym kosztem nas bawił.

A jak tylko rozjechali się artyści, szukać gdzieindziéj chleba, na który tu zasłużyli, całe miasto krzyczało: *„Entrepryza w niegodne ręce powierzona“* zaczęto pisać bazgraniny po gazetach!!! i dziś znów to samo. Dyrekcya w tém półroczu więcéj dała widowisk na szlachetne cele, niż dla siebie.

Te kilka słów niech przetrą oczy tym, co przez drobnowidz patrzą na Entrepryzę, a gołym okiem na siebie. *W.*

WIADOMOSCI POLITYCZNE.

AUSTRYA.

Wiedeń 27. Błąd wielki jaki kiedykolwiek mógł być popełniony pod względem strategicznym jest błąd Sejmu, który dotąd ociągał się wezwać zbrojnéj pomocy Węgrów — Wiadoma jest pozycya Aursperga pod Wiedniem — Jellaczyc dotykał swojém lewém skrzydłem jego obozu — prawym sięgał ku Dunajowi a usiłował za pomocą mostu połączyć się z korpusem Windiszgrätza, ażeby przeciąć Wiedeńczykom kommunikacyą z Węgrami. Wojsko przeto usiłowało postawić most — gdyby Sejm był pomoc podawaną sobie przez Węgrów przyjął, most ten doskutku byłby nieprzyszedł — ale opuściwszy tę chwilę stanowczą. Wiedeń dziś przez Wojska prawie zupełnie opasany a przeto blokowany został. Węgry przeto wielką teraz będą mieć trudność przeciąć tę dla Wiednia zgubną kommunikacyą dwóch obozów chyba że uderzywszy z tyłu na Jellaczyca zdołają go pokonać.

TYROL.

Inspruk 26 b. m. Zwołany został Sejm prowincyi Tyrolu, na zasadzie reprezentacyjnéj. Na tym sejmie podana być ma petycya, któréj główniejsze punkta są następujące: Połączenie administracyjne i reprezentacyjne Tyrolu, północnego z południowym. Zaprowadzenie uniwersytetu ze wszystkiemi wydziałami jako i szkoły realnéj w Inspruku. Przystąpienie *do związku niemieckiego*. Zaprowadzenie i sankcyonowanie gwardyi narodowéj — zregulowanie podatków niestałych, i zmniejszenie akcyzy — i stęplu — zniesienie monopolu tabaki z nałożeniem małego podatku na handel tabaki i tytoniu — zmniejszenie ceny soli i opłaty od tegoż artykułu, jako handlowego — wolny statut komunalny bez zawisłości od władz urzędowych — ułatwienie wszelkiego uczciwego zarobkowania — lata służby strzelców tyrolskich zmniejszone do lat 4 — uspławnienie rzeki *Inn* aż do Inspruka — utrzymanie w istniejącym stanie dotychczasowych klasztorów i nietykalność dóbr kościelnych i klasztornych jak dotąd.

PRUSY.

Wrocław 28. Oficerowie z korpusu Windiszgrätza opowiadają że mosty Taborski i Kolei żelaznéj nie były spalone lecz tylko zciągnięte. Że część tylko jedna przedmieścia Leopoldstadt została zajęta przez wojsko, że Wiedeńczycy mężny stawili opór, że wojsko wielkie poniosło straty, a mianowicie cały batalion pułku Szönhals został wycięty, jako i batalion strzelców Morawskich. Słychać również że do Wiednia przeszło blisko 3,000 wojska. Bombardowanie było nieustanne — wielki młyn parowy w Praterze, jako i wiele domów na Leopoldstadzie spalono. Według zaś innych wiadomości, Windiszgrätz powtórnie miał dać Wiedniowi czas do namysłu — nieuznając Sejmu, lecz tylko Radę miejską jako władzę z którą mógł prawnie traktować. Biega wieść że Windiszgrätz został odwołany. Z innéj strony dowiadujemy się że zajęcie przez wojska Leopoldstadu niepotwierdza się że bombardowania nie było, że stan Wiednia jest ten sam jak był, że tylko na linii utarczki dość krwawe się odbywają, przyczém i działa miejskie mają do czynienia, ale że skutkiem tego wszystkiego będą układy na drodze pokoju, jeżeli Kossut z Węgrami nie wpadnie na Jellaczyca, którego postanowił ścigać aż pod mury Wiednia a co niezawodnie wielki miałoby wpływ na całą postać rzeczy już nie tylko pod Wiedniem, ale może na położenie obecne całéj Europy.

Najnowsze wiadomości.

Z pod Wiednia. Wojsko w skutek odniesionéj klęski pod Windiszgrätzem cofnęło się z pod Wiednia — zostawiając odciętego Jellaczyca, który szabli węgierskich nie ujdzie. Wojska padło trupem pod Wiedniem przeszło 4,000 — Wiedeńczyków legło za wolność 1,200 śmiercią bohaterską — Przedmieścia niektóre popalone — Duch wzniósł się odniesionem zwycięstwem do najwyższego stopnia. Kommunikacya z Węgrami przywrócona.

Ostatnia wiadomość. Windiszgrätz zbombardowawszy miasto żądał zawieszenia broni — ale nieprzystali na to Wiedeńczycy uderzywszy natychmiast — Z tąd krwawa walka, i zwycięstwo nad wojskiem Windiszgrätz zupełnie rozbity — wojsko w największym nieładzie albo idzie w rozsypkę, albo niechcąc walczyć ani dłużéj nędzy i głodu cierpieć na błocie, massami już nie przechodzi ale wraz z oficerami składa broń. Z pułku Szönhals mało co zostało.

Akademicy mieli napaśdź na obóz Windiszgrätza o półtory mili od Wiednia — Zbić go i zdobyć trzynaście dział, które do Wiednia w tryumfie wprowadzili. Jellaczyc walczy z Węgrami.

(Najświeższe nowiny od C. K. Nadkommendy wojskowéj.) — Według wczorajszych wieczornych wiadomości — Cmentarz *auf der Szmelc* i Sanct Marx jako też Fünf i Sexhaus z wodociągiem zajęte zostały przez wojska Feldmarszałka. Wodociąg broniony przez grenadierów przechodzących, — był miejscem zaciętéj walki. Drugi batalion Strzelców, jako też 1 b piechoty Reisingera ze stratą znaczną (wielu oficerów) zajęło go. Rozjątrzenie było nadzwyczajne — dwudziestu dwóch grenad. zabito, kolbami, żołnierze nieobdarzyli ich ani jednym nabojem

Kraków d. 30 Października 1848 r.

Redaktor **Władysław Iżycki.** *Nakł. i Druk.* **St. Gieszkowskiego.**